Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955



# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE



Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Piątek 21-go kwietnia 1933 roku. | Nr. 91.

## Wykrycie afery w Najw. Izbie Kontroli.

WARSZAWA. W Najwyższej Izbie Kontroli wykryto wielką aferę, której dopuścił się starszy asesor Izby, Włodzimierz Jastrzębski zatrudniony w wydziale dochodów. Do kompetencji jego należało stawianie wniosków o przyznawanie petentom spornych należności.

Jastrzębski zaczął od pewnego czasu przysyłać do Izby Kontroli podstawione przez siebie osoby, które okazując fałszywe dokumenty, uzyskiwały wypłaty znacznych sum.

Dochodami dzielono się ze sporym zyskiem dla Jastrzębskiego.

Do wykrycia afery przyczyniło się anonimowe doniesienie o sposobie załatwiania reklamacyj przez Jastrzębskiego, które wpłynęło na ręce naczelnych władz Najwyższej Izby Kontroli.

Okazało się, że Jastrzębski zdążył narazić skarb państwa na stratę wynoszącą 113.043 zł. 25 gr.

Na podstawie fałszywych dowodów podjęli mianowicie z kasy N. I. K.: Władysław Bąkarski 43.336 zł. 20 gr., Józef Bogdan Skarbek Kruszewski — 45.058 zł. 43 gr., Bronisława Janina Bąkarska — 19.942 zł. 35 gr. i Romam Szymański — 11.183 zł. 30 gr.

Jastrzębskiego i jego wspólników osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

## Japończycy pod murami Pekinu.

PEKIN. W ciągu wtorku Japończycy wytrwale bombardowali miasto Tung-Czau, na zachód od Pekinu. Również inne północno-chińskie miejscowości ucierpiały bardzo wskutek bombardowania. Ambasada amerykańska w Pekinie prowadzi ścisłe dochodzenia w Tung-Czau, gdzie znajdowała się szkoła amerykańska z 200 uczniami oraz 20 misjonarzami.

Spostrzeżono samoloty wywiadowcze japońskie już nad przedmieściami Pekinu.

Wojska japońskie i mandżurskie zajęły miasto Anczau, wysuwając swe przednie straże aż na wschodnie wybrzeże rzeki Luan.

Na froncie rzeki Luan odbywa się bez przerwy ewakuacja wojsk chińskich oraz ludności. Kawalerja japońska dotarła do przedmieść Pekinu.

Połączone armje japońsko-mandżurskie okrążyły częściowo miasto, odcinając odwrót armji chińskiej. Japończycy zamierzają zająć również miasto Kalgan, ważny punk strategiczny, leżący na głównym trakcie, wiodącym do Mongolji Wewnętrznej.

## Uczony krakowski, prof. Olbrycht w opałach.

### NIE WYTRZYMAŁ ON KRYTYKI UCZONYCH WARSZAWSKICH.

#### Prof Olbrycht nie umie odpowiedzieć.

Wczorajszy dzień procesu był zmierzeniem szpad pomiędzy prof. Olbrychtem a prof. Hirszfeldem i dyr. Zmigrodem.

Zdarzyło się wreszcie, że i prof. Olbrycht czegoś nie wiedział.

Jeden z sędziów przysięgłych zadał mu proste pytanie:

— Co stanie się, jeżeli kroplę krwi grupy A połączymy z kroplą krwi grupy O. — Prof. Olbrycht nie umiał dać na to odpowiedzi, wywijał się jak piskorz i sprowadzał wszystko do istnienia warunków takiego doświadczenia.

Gdy z 10 razy powtórzono mu to pytanie, a prof. Olbrycht nie umiał na nie odpowiedzieć, przewodniczący wezwał do odpowiedzi prof. Hirszfelda, który w sposób niezwykle jasny przedstawił konsekwencję takiego eksperymentu.

Jednym z najpiękniejszych momentów rozprawy było przemówienie prof. Hirszfelda, w którem polemizował z zarzutami prof. Olbrychta.

Przemówienie wypowiedziane z niezwykłą elegancją było przykładem światłego umysłu i wysokiej kultury.

#### Pomyłka.

Prof. Olbrycht z czupurnością przystąpił do odparcia zarzutów, które bezsprzecznie osłabiły jego orzeczenie. Obstaje przy swych tezach, co do śladów krwi na obu klamkach i na drzwiach w piwnicy. W Warszawie obecności krwi na tych przedmiotach nie znaleziono i prof. Olbrycht udokumentował to naukowo, jak również dyr. Zmigrod oraz biegli rzeczoznawcy. Druga sprzeczność dotyczy znalezienia śladów krwi przez prof. Olbrychta na podszewce futra przy karku. Natomiast rzeczoznawcy lwowscy znaleźli ten ślad na piersiach, a na karku go nie odkryli.

#### Kompromitacja.

W pewnym momencie jeden z przysięgłych zapytuje jak zbadać krew grupy „A” i „B” pomieszane ze sobą. Prof. Olbrycht nie umie odpowiedzieć na to pytanie. Sąd zwraca się do prof. Hirszfelda i ten udziela wyczerpującej odpowiedzi.

Po ukończeniu przesłuchania prof. Olbrychta wypowiada się po raz wtóry prof. Hirszfeld, który oświadcza:

— Pan prof. Olbrycht sformułował wczoraj wyniki ekspertyzy grupowej w sposób, którego ja nie zaakceptowałem. Wspomniał bowiem, że futro albo chusteczka miały kontakt z osobą grupy A. To jest logicznie słuszne, ale nie oddaje istoty. Na futrze w niektórych miejscach stwierdziłem ślady elementów A, które również stwierdziłem w miejsach niezakrwawionych, zaś na chusteczce stwierdziłem dużą ilość elementów A. Natomiast stwierdziłem, że w miejscach niezakrwawionych chusteczka była impregnowana elementami A niezależnie od krwi.

Tu muszę poruszyć rzecz następującą: Prof. Olbrycht zwrócił uwagę na to, że jeżeli sąd przysyła mi objekt do badania, to nie mam prawa przekazać go innej instytucji. Stwierdzam, że sprawy te regulują przepisy państwowe.

Ja nie odpowiedziałbym na tę sprawę, gdyby nie to, że została ona poruszona coram publico i że prof. Olbrycht poruszył zasadniczo sprawę ekspertyz sądowych. Nie można brać za złe, jeżeli ktoś nie obejmuje całości nauki, którą reprezentuje. My w ekspertyzie prof. Olbrychta możemy wyrazić podziw dla jego zainteresowań i dla amplitudy biegłych sądowych.

Życie daje ważniejsze możliwości, niż wiedza faktyczna. Nie jest hańbą, jeżeli się czegoś nie umie, pod warunkiem, że jeżeli się tego nie umie to się tego nie robi.

Na tem prof. Hirszfeld kończy.

Następnie prof. Olbrycht omawia sprawę badań sądowych i mówi, że tu nie chodzi o rozporządzenie ministerstwa, gdyż jak niefachowi ludzie biorą się do rzeczy, świadczy o tem pismo Zakładu Badania Srodków Zywności w sprawie surowic — i zaczyna czytać jakiś list, wysłany przed kilku laty z zakładu warszawskiego do Krakowa.

Przewodniczączy: — Przepraszam, czy to należy do rzeczy?

Prof. Olbrycht czyta w dalszym ciągu, przewodniczący przerywa mu.

#### Polemika skończona.

Prof. Olbrycht usiłuje ratować swą reputację atakiem na zakład badania żywności w Warszawie. Wspomaga go prokurator Szypuła. W tym celu prof. krakowski usiłuje odczytać jakiś list z przed 6 laty, mający wykazać, że zakład ten nie stoi na wysokości zadania. Przewodniczący sprzeciwia się tej zaczepnej metodzie zwłaszcza, że okazało się, że list ten nie pochodzi z zakładu warszawskiego, lecz z łódzkiego.

#### Uczeń przeszedł mistrza.

Rzeczową odprawę daje prof. Olbrychtowi dyr. Zmigrod, dowodząc, że profesor używał metod naukowych nieścisłych i powołuje się na badania instytutu warszawskiego, gdzie stosowane były wszystkie metody naukowe. Punkt po punkcie dyr. Zmigrod (inżynier chemji) zwalcza stanowczo i skutecznie zarzuty prof. Olbrychta, w końcu przechodząc do samego orzeczenia o krwi, dowodzi, że prof. Olbrycht użył metody ultrafioletowej, która przez naukę nie uznana została jako pewna i nie jest wymieniona w żadnym podręczniku naukowym. Wreszcie dyr. Zmigrod powołuje się na opinję prof. Wacholca, którego uczniem był prof. Olbrycht.

#### Prof. Olbrycht rozgoryczony.

W czasie przerwy prof. Olbrycht zwraca się do dyr. Zmigroda:

— Panie inżynierze, jak można było...

Inż. Zmigrod: Czemu pan profesor zaczynał?

Prof. Olbrycht: Nie wiem, z biegłym lwowskim poszło tak gładko.

Inż. Zmigrod: Jeżeli biegli lwowscy nie szanują swego autorytetu, mnie to nie przemawia do rozumu. Ja muszę bronić swego autorytetu i autorytetu państwowego zakładu, który reprezentuję.

#### Komunikaty meteorologiczne.

Po dodatkowych zeznaniach samoobronnych, prof. Olbrychta sąd przystąpił do odczytania komunikatów meteorologicznych dla ustalenia, czy noc z dnia 30 na 31 grudnia była jasna czy ciemna.

Kierownik obserwatorjum politechniki lwowskiej zanotował, że noc była raczej jasna, lotnisko wojskowe natomiast, że była raczej ciemna.



#### Długi Zaremby.

Następnie sąd odczytuje pismo sądu grodzkiego we Lwowie odnośnie długów Zaremby. Willa w Brzuchowicach zadłużona jest na 300 tysięcy zł. ponadto Zaremba miał szereg długów innych i wszystkie meble były zajęte przez komornika. O wyłączenie ich wystąpiła Lusia Zarembianka, ponieważ meble te Zaremba wykupił od jej matki, umysłowo chorej, przeznaczając je na wyprawę dla córki. Sąd prośbę Lusi odrzucił i licytacja miała się odbyć podczas toku procesu. Licytanci jednak nie zgłosili się.

#### Warto zanotować.

Prof. Olbrychtowi zdarzył się wczoraj charakterystyczny lapsus linguae. Przez pewien czas, zamiast „oskarżona” mówił stale „denatka”, skutkiem czego powstało wielkie zamieszanie i nikt nie mógł zrozumieć, o co chodzi. Z lapsusu tego nie wyciągnięto jednak konsekwencyj, mimo ze fakt, iż biegły mówi o Gorgonowej jako o trupie — dawał po temu okazję. Warto to zanotować dla porównania z impertynencką odpowiedzią prof. Olbrychta pod adresem mec. Axera, gdy zdarzyło mu się przed kilku dniami podobne, chociaż mniej drastyczne przemówienie się.

## SKAZANIE OBYWATELA POLSKIEGO

BERLIN. Sąd specjalny skazał komiwojażera Hermana Beera, obywatela polskiego, na 9 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie wiadomości o aktach teroru przeciwko polakom w Niemczech. Na taką samą karę skazana została obywatelka rosyjska Szumilkinowa, która opowiadać miała, że była świadkiem wykłucia oczu pewnemu żydowi w Berlinie.

## NOWE WYBORY W GDAŃSKU 28 MAJA.

GDANSK. Senat opublikował zarządzenie, wyznaczając termin wyborów do Volkstagu na dzień 28 maja br., w danym wypadku senat ustalił termin dla kampanji wyborczej na 6 tygodni, czyli najkrótszy dopuszczalny przez konstytucję gdańską.

## STRASZLIWY WYLEW RZEKI SPOWODOWAŁA BANDA ZBRODNIARZY.

NOWY JORK. — W nocy na środę uzbrojona banda złożona z 300 ludzi otworzyła zapomocą dynamitu wielką tamę ochronną nad rzeką Missisipi koło Chutebridge.

Wielkie przestrzenie w dolinie Missisipi stoją obecnie pod wodą. Miastom Glendora, Black Bayon i Swanlake, które już częściowo są zalane, grozi całkowita zagłada. Woda z niesłychaną siłą zalewa coraz dalsze obszary.

## PIĘCIORO DZIECI WYDAŁA NA ŚWIAT MŁODA WŁOSZKA.

RZYM. W miejscowości Torre Maggiora młoda Włoszka, nazwiskiem Antonina Tosta, powiła „pięcioraczki”, trzech chłopców i dwie dziewczynki.

Stan zdrowia matki oraz nowonarodzonych jest zupełnie pomyślny.

## Wyrok w procesie inżynierów angielskich.

MOSKWA. — Wczoraj zapadł wyrok w procesie inżynierów angielskich. Wraz z Anglikami na ławie oskarżonych zasiadło 11 Rosjan.

Sąd skazał Rosjan, inżynierów: Suchoruczkina, Gusiewa i Łabanowa na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw oraz konfiskatę majątku, inż. Sokołowa, Kotlarewskiego i Zorina na 8 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw oraz konfiskatę majątków, inż. Kraszeninnikowa na 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw, technika Olejnika na 3 lata więzienia, technika Lebiediewa na 2 lata więzienia i urzędniczkę Kutuzową na półtora roku więzienia.

Technikowi Siwertowi darowano karę.

Z pośród oskarżonych poddanych angielskich skazano Thorntona na 3 lata więzienia, inż. Mac Donalda na 2 lata więzienia. Dyr. Monchousa, inż. Nordwala i Cushny'ego na wygnanie z granic ZSRR. w ciągu 3 dni z zabronieniem prawa przyjazdu w ciągu 5 lat. Technika Gregory uniewinniono.

Jest to pierwszy w historji sądownictwa sowieckiego wypadek tak łagodnego wyroku.

### ZAKAZ WWOZU TOWARóW SOWIECKICH I CICHE POROZUMIENIE.

LONDYN. — W dzienniku urzędowym ogłoszono już proklamację w sprawie zakazu przywozu towarów sowieckich. Zakaz obejmuje na razie niektóre towary sowieckie, jak masło, zboże, bawełnę, naftę i inne główne artykuły sowieckie. — Artykuły te wynoszą około 80 procent wywozu sowieckiego do Anglji.

W toku odbytej rozmowy min. Simona z ambasadorem Sowietów w Londynie Majskim, doszło pomiędzy Sowietami a Wielką Brytanją do cichego porozumienia, że CIK sowiecki ułaskawi obu skazanych na karę więzienia Anglików i zamieni karę tę na bezwzględne wysłanie z granic związku sowieckiego, w zamian za to, że o ile wyjazd ich nastąpi nie później niż w poniedziałek 24 bm. Wielka Brytanja nie wprowadzi w życie dekretu o zakazie importu sowieckiego, który miał wejść w życie w całej pełni w przyszłą środę.

### PLAN ROZEJMU CELNEGO.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zamierza podczas obrad przedwstępnej konferencji gospodarczej zaproponować wielkim mocarstwom rozejm celny.

W myśl tego układu wielkie mocarstwa zobowiązałyby się do niepodnoszenia taryf celnych, aż do zakończenia obrad światowej konferencji gospodarczej.



### UKRAIŃCY I NIEMCY URZĄDZILI POGROM ŻYDóW W CZERNIOWCACH.

CZERNIOWCE. W Czerniowcach doszło do poważnych antyżydowskich rozruchów.

Wieczorem grupa, złożona mniej więcej z 300 studentów i innych młodych ludzi Ukraińców i Niemców, uzbrojonych w rewolwery i pałki, przeciągała hałaśliwie głównemi ulicami miasta, tłukąc szyby wystawowe sklepów żydowskich, oraz strzelając do przechodniów.

Dopiero wzmocnione oddziały wojska przywróciły w ciągu nocy porządek i spokój w mieście. Policja aresztowała przeszło 20 osób, w tem przeważnie Ukraińców.

W wyniku zajść przeszło 100 osób, w tem kilku rodowitych Rumunów, zostało rannych, 4 osoby w stanie b. groźnym odwieziono do szpitala.

### ZŁOTO ODPŁYWA Z AMERYKI.

WASZYNGTON. — W ciągu ostatnich dni daje się zauważyć znaczny odpływ złota z Ameryki. W ciągu wtorku wywieziono do Francji przeszło 4 milj. dolarów złota. Krążą pogłoski, że prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem wydania zakazu wywozu złota ze St. Zjednoczonych.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK

Piątek 21 kwietnia. Anzelma b.
Wschód słońca: o g. 4.39 Zachód 18.47

**Nocne dyżury aptek.**

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

**Walne zgromadzenie.** Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie na zasadzie art. 35 statutu zwołuje zgromadzenie walne na dzień 30 kwietnia 1933 roku w sali Straży na godz. 10 z następującym porządkiem:

Zagajenie zgromadzenia, wybór przewodniczącego oraz powołanie 4 asesorów i sekretarza, sprawozdanie za rok 1932 z wyszkolenia i działalności Straży, z prowadzonych robót technicznych i z wykonania budżetu. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek jej udzielenia zarządowi absolutorjum z działalności w roku 1932, wniosek zarządu o uchwalenie budżetu na rok 1933, wniosek zarządu o zmianę wysokości składek członkowskich, wybór 2 członków zarządu na miejsce wylosowanych druhów Z. Widery i D. Szwarca oraz 3 członków komisji rewizyjnej i tyluż zastępców, wolne wnioski, zgłoszone na piśmie do zarządu do dnia 23 kwietnia rb.

Zgodnie z art. 36 statutu zwołanie zgromadzenia walnego następuje na 2 tygodnie przed terminem zebrania przez wywieszenie ogłoszenia w lokalu Straży i ogłoszenie w miejscowych gazetach.

**Pobór rocznika 1912.** W dniu 2 maja br. na terenie powiatu, a w dniu 24 maja w Częstochowie odbędzie się pobór rekrutów r. 1912.

**Ogłoszenie 5 nowych ustaw.** W „Dzienniku Ustaw" Nr. 27 z dnia 19 bm. ogłoszono 5 nowych ustaw, uchwalonych w czasie ostatniej sesji parlamentarnej.

Między in. ogłoszono ustawę o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz ustawę, zmieniającą rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

**Przedłużenie obiegu blankietów wekslowych starego typu.** Dnia 1 kwietnia b.r. wycofane zostały blankiety wekslowe starego typu, na ich miejsce zaś wprowadzone zostały nowe blankiety z wodnym napisem „Rzeczpospolita Polska" oraz wodnym znakiem godła Państwa. Wobec tego, że ukazują się ustawicznie nowowystawione zobowiązania wekslowe na blankietach starego typu, Min. Skarbu przedłużyło wartość tych blankietów do 1 maja b. r. Po tym czasie zobowiązania wekslowe, wypełnione na blankietach starego typu, obłożone zostaną wyższą stawką stemplową. Do końca bież. m. posiadacze zapasu starych blankietów mogą je wymieniać na nowe w urzędach skarbowych.

**Umarzanie nieściągalnych rat podatku majątkowego.** Min. Skarbu poleciło podległym instytucjom przystąpić natychmiast do umorzenia płatnikom podatku majątkowego niepłatnej części tego podatku, a to w myśl ustawy o nadzwyczajnej daninie majątkowej. Przed przeprowadzeniem umorzenia będzie u każdego płatnika podatku majątkowego sprawdzona wysokość płatnego podatku, oraz ustalona dokładnie niepłatna część podatku, która ma ulec umorzeniu. Umorzenie podatku przeprowadza się z urzędu bez zawiadomienia o tem płatników. Po dokonaniu umorzeń władze skarbowe wystąpią z urzędu z wnioskami o skreślenie hipotecznego zabezpieczenia umorzonej części podatku majątkowego, oraz zwolnią inne zabezpieczenia umorzonej części podatku majątkowego.

**Od odprawy służbowej należy się podatek dochodowy.** Min. Skarbu w okólniku do izb skarbowych wyjaśniło, iż odprawy, wypłacane przez pracodawców pracownikom z tytułu rozwiązania stosunku służbowego, podlegają opodatkowaniu w myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym. Odprawa, wypłacona pracownikowi po rozwiązaniu stosunku służbowego wzamian za zrzeczenie się praw emerytalnych, nie podlega opodatkowaniu. Odprawa tego rodzaju jest nadzwyczajnym przychodem, uzyskanym ze spieniężenia prawa majątkowego (emerytalnego) i jako taka nie jest uważana za dochód, podlegający opodatkowaniu. Odprawy wypłacone przez pracodawcę wdowom i sierotom po śmierci pracownika (tak zw. odprawy pośmiertne), nie podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodow.



40) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman

## TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

Cisza. Malaise wyobraża sobie tę scenę. Irena Lecopte leży na łóżku twarzą do poduszki, wstrząsana płaczem. Emil Charon klęczy i pokrywa pocałunkami rękę dziewczyny.

— Nie wytrzymam dłużej — szepce Emil. — Zofji nienawidzę! Wydaje mi się, że zawsze jej nienawidziłem.

— A więc nie trzeba było z nią się żenić...

— Reno... Wiesz, że ożeniłem się z rozpaczy!... Ten nędznik, Leon, na opowiadał mi tyle rzeczy o tobie...

— I uwierzyłeś mu!... Jak mogłeś wierzyć jemu, a nie mnie?...

— Mówiłem ci, że byłem zazdrosny... Byłaś za dumna, żeby mi wytłumaczyć... Powinnaś to była zrobić, Reno... Oszalałem. Należało mnie zrozumieć.. Zanadto cię kochałem, pragnąłem zabrać cię stąd daleko... Odpowiadałaś mi: „Jeżeli nie masz do mnie zaufania, jeżeli nie wystarczą ci moje słowa, to znaczy, że mnie nie kochasz... Ale tamten gotów był dostarczyć mi dowodów... Mówił mi: „Zapytaj, dokąd chodziła tego, a tego dnia, co robiła tego wieczora!... Pytałem cię, odpowiadałaś półsłówkami. Prosiłem cię o dowody... Nie chciałem tych, co on mi proponował, ale pragnąłem otrzymać je od ciebie. Gniewałaś się...

— Trzeba było mi je dać, Reno!... Jak mogłem przypuszczać, że brat twój dla własnej przyjemności, bez żadnych powodów z twej strony, oczernia cię przedemną?... Mówił w imię naszej przyjaźni... Mówił, że ma na względzie tylko moje szczęście... Co za nędznik...

Jeszcze chwila ciszy.

I znowu krzykliwy głos Emila:

— Nędznik... Sto razy zasłużył na śmierć!...

Malaise wyobraził sobie, że Charon krzyczy z zaciśniętemi pięściami. Nadstawił ucha i powstrzymał oddech.

Czyżby Emil przeraził się nagle tego, co powiedział? Inspektor usłyszał, jak podszedł do drzwi i zamknął je. Słychać teraz było przyciszone zmieszane głosy.

— A więc — powiedział sobie — to jest ich tajemnica! To... idylla zerwana przez kalumnje. Nie całe życie jest zabawa w kowbojów. Przychodzi dzień, kiedy chłopcy drżą przed dziewczynkami któremi niegdyś przewodzili. Szakale Oko rzuca swój tomahawek pod nogi Irenie, kobiecie o bladej twarzy. To wiek dojrzewania wiersze pisane na strzępach papieru i wymieniane w tajemnicy, marzenia przy świetle księżyca. Dom Lecopte'ów jest tajemniczą wyspą, ci, którzy zamieszkują ją, te dzieci, co razem dorosły los popycha jedno ku drugiemu. Leon skłania się ku Laurze, Emil ku Irenie... Czy rodzice orjentują się? Co się tyczy pierwszych—tak. Zaręczają się. A tamci?... Emil nie ma zaufania do Ireny. Jest zazdrosny. Wtedy Leon zabiera się do swego niegodnego dzieła. Może przez wrodzoną złośliwość, albo czując, że sam nie jest zdolny do wielkiego uczucia, stara się zburzyć szczęście siostry i kuzyna. Stara się obudzić wątpliwości w umyśle i sercu Emila. Dla osiągnięcia celu nie waha się zbrukać opinji Ireny. — Obiecuje dostarczyć Emilowi dowodów, których nie ma, nie może mieć... — Ale może sam wykombinuje jakieś. Nie ma obawy, jest zręczny i podstępny. Należy do typu ludzi, którzy piszą listy anonimowe, działają w ukryciu, wzniecają pożary. Są tacy, których miłość obdarza anielską siłą. Nienawiść kieruje czynami Leona. Jakieś wyrafinowane oszczerstwo, zapewne gorsze, okrutniejsze od innych, doprowadza Emila do rozpaczy. Irena, mocna w swych prawach szczerego uczucia i niewinna odmawia wyjaśnień. Doprowadzony do ostateczności, żeni się z pierwszą lepszą dziewczyną, napotkaną u przyjaciół w miasteczku, czy też gdzieś w podróży. A potem?

Laura powiedziała Malaise'owi, że jej brat ożenił się na parę miesięcy przed śmiercią Leona. Czyżby... Czyżby Emil wyprowadzony z błędu przez Irenę, zabił przez zemstę Leona. Możnaby wziąć za wyznanie słowa, które wyrwały mu się mimowoli: „Zasłużył sto razy na śmierć."

A Irena — myślał Malaise — czyż nie miała tych samych powodów do śmiertelnej urazy? Życie jej jest złamane. Człowiek, którego kochała — nigdy już nie pokocha innego, powiedziała to sama — ożenił się z inną... Czyż rozpacz nie mogła popchnąć jej do zbrodni?...

Inspektor jest mocno zakłopotany. Gdyby wiedział, że to Emil, albo Irena.. Dobrze, więc odejdzie, zdecydował się odejść, chociaż będzie go to bardzo dużo kosztowało, że nie dowie się dokładnie, jak umarł Leon Lecopte. Nabrał litości dla Ireny płaczącej z głową ukrytą w poduszce, dla Szakalego Oka, który teraz prawdopodobnie wstaje, otrzepując pył ze spodni na kolanach... Ale... ale jeżeli pozory raz jeszcze są zwodnicze, jeżeli ani jedno, ani drugie nie jest winne?... Rzucać tę sprawę, nie wiedząc, co o niej myśleć?...

Na drugiem piętrze otworzyły się drzwi.

Emil prosi:

— Chodź, Reno... Od tak dawna mam ochotę spojrzeć na miejsce, w którem byliśmy szczęśliwi... Schody, sionka na trzeciem piętrze... Nasz kochany strych. C. d. n.

**Koncert reprezentacyjnej orkiestry marynarki wojennej.** Już jutro, w piątek, 21 b. m., o godz. 19-tej, odbędzie się w sali Straży Ogniowej koncert reprezentacyjnej orkiestry marynarki wojennej z Gdyni.

Orkiestra przybędzie do naszego miasta w piątek o godz. 10.45 rano z Katowic, powitana będzie na dworcu przez władze wojskowe i orkiestrę 27 p. p., władze miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz delegacje stowarzyszeń, poczem odmaszeruje głównemi ulicami miasta na plac magistracki, gdzie odegra kilka utworów, a następnie będzie podejmowana przez wojsko. Wieczorem zaś wystąpi z koncertem w sali Straży Ogniowej.

Miejscowy oddział Ligi zwraca się z apelem do społeczeństwa o tłumne wzięcie udziału w powitaniu sympatycznych marynarzy i o okazanie im zainteresowania.

Bilety na koncert nabywać można w sekretarjacie Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Al. Wolności 17, kancelarja szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej) codziennie w godzinach od 17.30 do 20 tej, a w dniu koncertu na godzinę przed rozpoczęciem w kasie. — Ceny biletów niskie, bo od 85 gr. do zł. 2.80 wraz podatkiem miejskim.

**Fałszywy wstyd.** Ze względów technicznych zapowiedziany na dziś artykuł „Fałszywy wstyd" odłożyliśmy do jutrzejszego numeru.

**„Jajko" dla biednych dzieci.** W czasie świąt w świetlicy P.C.K. z inicjatywy i staraniem sióstr rezerwy P.C.K. odbyło się święcone dla najbiedniejszych dzieci.

Skromna uroczystość zgromadziła około 30 dzieci, rekrutujących się z najbiedniejszych rodzin bezrobotnych. Rolę gospodyń tej charytatywnej imprezy przyjęły na siebie pp.: E. Czarnołęska, E. Grochulska i H. Lanżanka. Każde dziecko otrzymało paczkę żywności, zawierającą ciasto, bułki, kawałek mięsa itd., ze łzami w oczach dziękując paniom gospodyniom za podarki świąteczne.

Serdeczny nastrój i prawdziwa wdzięczność obdarowanych są najlepszą podzięką od tych najmłodszych, a bardzo może u progu swego życia skrzywdzonych przez los małych obywateli.

**Zakończenie roku, rozdanie świadectw i wystawa prac.** W niedzielę 23 bm. w szkole murarsko-ciesielskiej cechów murarskiego i ciesielskiego, mieszczącej się w gmachu Szkoły Rzem.-Przem. (Aleja Wolności 17) odbędzie się zakończenie roku i rozdanie świadectw oraz wystawa prac.

Kierownictwo szkoły zaprasza wszystkich sympatyków i interesujących się szkołą do zwiedzenia wystawy i przybycia na uroczystość rozdania świadectw, która rozpocznie się o godz. 11.

**„Laleczka z saskiej porcelany".** W sobotę, 22 bm. o godz 16 odegrana zostanie staraniem samorządu uczn. w sali teatru kameralnego powtórzenie — na ogólne żądanie — baśń-operetka p. t. „Laleczka z saskiej porcelany" w wykonaniu 70 wychowanków szkoły i przedszkola. Ilustracja muzyczna komp. prof. I. Zaksa. Dekoracje projektu dyr. I. Galla.



# W ODPOWIEDZI HITLEROWI.

Zgodnie z zapowiedzią wczoraj wieczorem przy udziale przedstawicieli stowarzyszeń, organizacyj i instytucyj społecznych, w sali Straży Ogniowej, odbyło się zebranie ogólnospołecznego komitetu akcji niemieckiej.

Zebranie zagaił inż. Gniewiński, zapraszając na przewodniczącego prof. Zdzisława Wróbla. Przy stole prezydjalnym w charakterze asesorów zasiedli pp.: Barczyński, Browicz, Granela, Porado, Stachera, Szpiro, sekretarzował p. Sokala. Protokół z poprzedniego zebrania odczytał p. Gorząd, poczem zgodnie z zgłoszonym przez inż. Gniewińskiego wnioskiem, przewodniczący prof. Wróbel zwrócił się do wszystkich organizacyj reprezentowanych na sali o niezwłoczne delegowanie swych przedstawicieli do prac w poszczególnych sekcjach Komitetu.

Programowe przemówienie, w mocnych rzutach słowach charakteryzujące okropne gwałty band hitlerowskich w Niemczech, wygłosił p. Stachera.

Mówca przedstawił obraz bezprzykładnego w dziejach ludzkości, krwawego teroru hydry krzyżackiej, walczącej nieubłaganie z wszystkiem co tylko polskie. Zaborczy duch teutoński rozpętał w Niemczech morderczą walkę z polskością, znacząc swój pochód tysiącami krwawych mordów i mrożącemi krew w żyłach okrucieństwami.

Wypełniając wiekowe posłannictwo swoje Polska musi dać twardą, nieugiętą odpowiedź. Żelazny front naszych piersi zadokumentuje wobec całego cywilizowanego świata naszą gotowość do obrony ziem naszych, tych ziem po które krwawą łapę wyciąga hitlerowski Krzyżak. Każda próba oderwania choćby cząstki naszych ziem może skończyć się dla zachłannego i zaborczego prusactwa drugim Grunwaldem.

Przechodząc następnie do akcji protestacyjnej i bojkotowej, mówca podkreślił, że dzielić się ona będzie na etapy wielu może lat, że zapoczątkowana obecnie może się rozwinąć w potężny i zorganizowany a bezwględny porachunek z Niemcami.

Pierwszym krokiem w akcji protestacyjnej i zwalczania niemczyzny będzie wiec protestacyjny całego społeczeństwa częstochowskiego, który odbędzie się na placu magistrackim w nadchodzącą niedzielę 23 b. m. między godz. 13 a 14.

Następnie dr. Bram w imieniu żydowskiego komitetu zgłosił akces do komitetu ogólnego, poczem zabierali kolejno głos dr. Gutman przedstawiciel Legjonu Młodych p. Stypnikowski oraz przedstawiciel „Orlęcia" p. Gorząd.

Wyłonione już poszczególne sekcje komitetu rozpoczną swe prace w tych dniach.

Szczególną uwagę zwrócono na sekcje: wieców, propagandy i bojkotu towarów niemieckich.

Dzisiaj, w czwartek, o godz. 20.30 w lokalu Klubu Lingwistów (Aleja 31) pod przewodnictwem prof. Sacka odbędzie się pierwsze posiedzenie sekcji propagandowej.

**Z Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.** Posiedzenie komitetu wykonawczego X Tygodnia L.O.P.P. odbędzie się 20 b. m. o godz. 19 w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

**Z teatru kameralnego.** Dziś, w czwartek znakomita komedjo-groteska B. Winawera „Smaczny chleb kłamstwa" w inscenizacji i reżyserji dyr. Galla z udziałem pp. Ceranki, Gallowej. Gozdeckiej, Dębicza, Orchonia, Brema i Piotrowskiego.

Początek ogodz. 20. — Bilety w cenie normalnej. Zniżki i abonament ważne.

**Strajk włoski w papierni.** W związku z zamierzoną redukcją w papierni wybuchł dziś w fabryce strajk włoski. Robotnicy nie opuszczają swych warsztatów niepodejmując pracy. W fabryce znajdują się obecnie 2 zmiany.

**Odczyt H. Procha.** Do Częstochowy przybył p. Henryk Proch, który w piątek, 21 b. m., o godz. 20.30, w sali Klubu Lingwistycznego (Aleja 31, II piętro) wygłosi odczyt na temat: „Twórczość Wyspiańskiego i Żeromskiego".

**Napad rabunkowy na nauczycielkę.** Wczoraj rano w lesie miedzy Herbami a wsią Jezioro, gm. Węglowice, dokonano napadu rabunkowego na idącą torem kolejowym w stronę wsi Kuleje, nauczycielkę z tejże wsi, Bronisławę Żydzikównę.

Tor kolejowy przechodzi w tem miejscu przez las. Nagle z gąszczy wyskoczył jakiś drab, uzbrojony w nóż, który pod groźbą zabicia zażądał od przerażonej nauczycielki wydania mu posiadanych przez nią pieniędzy. Nie czekając na odpowiedź, bandyta wyrwał napadniętej torebkę z ręki i rzucił się do ucieczki, znikając w gęstwinie leśnej. W torebce znajdowało się 10 zł. 20 gr, przybory toaletowe oraz różne drobne przedmioty.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła niezwłocznie za rabusiem pościg, który doprowadził do ujęcia dwóch podejrzanych osobników. Są to: Alfons Linke, pochodzący z Pabjanic pod Łodzią i niejaki Najgebauer z Piotrkowa. Tego ostatniego nauczycielka poznała jako sprawcę napadu. Obu zatrzymanych osadzono narazie w areszcie gminnym.

**Pod kołami wozu.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj w Blachowni. Synek gospodarza Pułanika, 5-letni Mieczysław, bawił się w ogródku. W pewnej chwili na podwórze Pułanika wjechał z wielką szybkością zamieszkały opodal Jan Magiera. Chłopczyk, widząc wjeżdżający wóz, wybiegł z ogródka i dostał się pod koła wozu, doznając szeregu obrażeń ciała i wstrząsu mózgu.

# Blondena, i biust i nogi...

Spotkali się na ulicy i zwierzać się sobie poczęli.

— Wacuś, zakochałem się.

— I ja też!

— Blondena, biust, że się pod nim schowasz cały, nogi jak ten komin elektrowni.

— Zygmuś, mówisz jakbyś o mojej dziewczynie opowiadał.

— A gdzie twoja mieszka?

— Na Zawodziu.

— Koło hycla?

— To nas w butelkę nabiła! Jak babcie kocham, ta sama! A przysięgała, że ja jestem dla niej jeden.

— I mnie też!

— Trzeba flondrze zęby wybić. Przecież warjatów z siebie strugać nie damy! Co?

— Trochę szkoda, bo nie ładnie.

— Ale flondra.

— Akt zemsty dojrzał.

— Czy pójdziemy razem?

— Nie. Oddzielnie nam przysięgała, oddzielnie po zębach od nas dostać musi. Ja pójdę pierwszy, ty dokończysz.

— Jak ty jej wszystkie zęby wytrącisz, to jaką ja będę miał satysfakcję honorową? Nogi jej przecież nie wyrwę.

— Zygmuś, łobuz nie jestem, tylko przyjacielski człowiek. Dolnej szczęki nawet nie dotknę tobie zostawię.

O godz 16 pierwszy zdradzony wywołał swą narzeczoną i wybił jej trzy górne zęby. O godz. 16.30 drugi zdradzony przyjaciel wywołał ją poraz drugi i wybił jej trzy zęby górne.

Finał w sądzie: dwie siostry M. zaskarżyły o pobicie dwu przyjaciół p. Z. K. i W. P.

— Zygmuś,—żalił się po rozprawie przyjaciel — dlaczegoś mi imienia nie powiedział?

— Mogłem to pomyśleć? Biust taki sam i nogi i blondena i adres. Kto mógł wiedzieć, że imię insze.

# Nadesłane.

## Niemców należy bojkotować, nie należy jednak robić im prezentów

W związku z wiadomością, jaka ukazała się w jednej z miejscowych gazet, że pewna fabryka papy dachowej w Częstochowie, korzystając rzekomo z nadzwyczajnych ulg celnych, jakich w związku z bojkotem udzielają Niemcy zagranicznym odbiorcom, sprowadziła z Niemiec wagon smoły, wyłamując się w ten sposób z ogólnej akcji bojkotowej, firma Markus Reicher i Spółka, fabryka papy dachowej i destylarnia smoły w Częstochowie, prosi nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Firma Reicher istotnie otrzymała w ostatnich dniach z Niemiec wagon smoły, ale towar ten zakupiony został jeszcze **w październiku ub. r. i zgóry zapłacony.**

Nieprawdą jest, jakoby Niemcy udzielały specjalnych ulg celnych, chociażby dlatego, że wogóle Niemcy żadnego cła z eksportu smoły nie pobierały i nie pobierają. Natomiast rząd polski zwolnił towar ten z cła wwozowego, gdyż destylarnie, stojące pod ścisłą kontrolą władz i sprowadzające surową smołę dla destylarni, mogą otrzymać zwolnienie od cła.

Że towar ten nabyty został jeszcze w październiku ub. r., świadczy najlepiej okoliczność, iż celem otrzymania zwolnienia z cła, firma Reicher musiała jeszcze w październiku ub. r. złożyć Ministerstwu Przemysłu i Handlu fakturę na zakupioną smołę i podać dokładnie stację graniczną. Pozwolenie firma otrzymała w końcu roku ubiegłego — jak to praktykuje się zazwyczaj — na kontyngent roczny t. j. na cały rok 1933.

Firma Reicher podkreśla, że solidaryzuje się w zupełności z bojkotem Niemiec. Ale nie oznacza to bynajmniej, by zapłaconego zgóry towaru nie odbierać i własnym kosztem napychać jeszcze kieszenie Niemcom.

Dlatego też po odebraniu zapłaconego towaru, dalsze zapotrzebowanie firma Reicher pokrywać będzie bądź w Czechosłowacji, bądź też w innych krajach, z pominięciem Niemiec.

Pod koniec wyjaśnienia firma Reicher nie może ukryć swego zdziwienia, jak szanująca się gazeta może umieszczać wiadomości, godzące w dobre imię firmy, niesprawdzając, czy odpowiadają one rzeczywistości.

# Z RADOMSKA.

**Sprostowanie urzędowe.** Na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. U. Nr. 14 poz. 186) proszę o zamieszczenie załączonego odpisu pisma Komisji Rewizyjnej Lokalnego Powiatowego Komitetu Wykonawczego Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Radomsku odnośnie do artykułu „Słowa Radomszczańskiego", umieszczonego w numerze 18 58 z dn. 11 kwietnia 1933 r. pt. „Nadużycia w Pow. Kom. Pomocy Bezrobotnym."

Starosta Powiatowy
Woyciechowski.

Do Powiatowego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Radomsku na ręce p. Przewodniczącego Komitetu.

Na zapytanie Pana Przewodniczącego i w związku z zamieszczonym artykułem w „Słowie Radomszczańskim" z dnia 11 kwietnia 1933 r. Nr. 18 58 pt. „Nadużycia w Pow. Kom. Pomocy Bezrobotnym", Komisja Rewizyjna Pow. Kom. Fun. Pomocy Bez robotnym w Radomsku, uprzejmie komunikuje, iż sprawdzając księgi i dokumenty Komitetu za czas od dnia powstania Komitetu do dnia 1 kwietnia 1933 roku, żadnych nadużyć nie stwierdziła.

Radomsko, 12 kwietnia r. b.
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
(—) Michałek,
Sędzia Grodzki.

Członkowie: (—) Półrola, dyr. Banku, Staszewski, skarbnik Urz. Skarb., Ankudowicz, kier. Urz. Pośr. Pracy.
Za zgodność: kierownik kancelarji W. Renkiel.

**„Zagadkowa" historja z beczką oliwy.** Do komisarjatu policji zgłosił się mieszkaniec Bełchatowa, Antoni Maciejewski, meldując, że na drodze pomiędzy Radomskiem a Pławnem zniknęła z wozu beczka oliwy, wartości 90 zł. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia, czy zachodzi tu wypadek kradzieży, czy też beczka stoczyła się poprostu z wozu i ktoś zabrał ją sobie „na pamiątkę".

# Tragiczne dzieje oficera-zdrajcy.

Jednym z najgłośniejszych procesów przedwojennych, który znalazł szerokie echo w prasie światowej, była sprawa francuskiego oficera marynarki Ullmo. Ullmo był na kilka lat przed wojną kapitanem krążownika francuskiego „Carabine". Młody oficer cieszył się zaufaniem swych zwierzchników, zaufaniem tak wielkiem, że posiadał dostęp do tajnych aktów marynarki francuskiej.

Młody i przystojny oficer przyjaźnił się ze znaną w półświatku paryskim, zarówno ze swej piękności, jak i rozrzutności damą. „Piękna Lision" tak ją bowiem wszyscy nazywali królowała niepodzielnie w sercu oficera. Ale względy Lision kosztowały drogo. Szybko stopniał osobisty majątek oficera, a Lision żądała od swego przyjaciela coraz to nowych sum.

Tajne dokumenty, do których miał w każdej chwili dostęp Ullmo, stanowiły dla lekkomyślnego oficera pokusę nie do przezwyciężenia. Gdy Lison zagroziła, że go porzuci, jeśli nie otrzyma pieniędzy, Ullmo napisał do francuskiego ministerjum marynarki list, podpisanym naturalnie fałszywem nazwiskiem, w którym donosi, iż może za 150 tysięcy franków dostarczyć dokumentów niezmiernej wagi.

...Jestem w posiadaniu tajnych dokumentów, chciałbym, aby nabyła je Francja. Proszę odpowiedzieć mi ogłoszeniem w gazetach dla Piotra i Pawła..."

Odpowiedź nadeszła. Na wyznaczone spotkanie przybyli nabywcy, którymi byli wywiadowcy z wydziału bezpieczeństwa.

Ullmo stanął przed sądem wojskowym, oskarżony o zdradę stanu. Skazano go na dożywotnie ciężkie roboty.

W r. 1914 wysłano go do Guyany. Tam spotkał go w r. 1923 Albert Londres, słynny reporter francuski, który zginął w zeszłym roku tragiczną śmiercią podczas pożaru statku „George Philippar". Ullmo nie był już wtedy katorżnikiem, lecz człowiekiem wolnym. skazanym jednak na dożywotni pobyt wśród koszmarnych błot Guyany.

Zesłaniec nie miał żadnych przyjaciół i żadnych znajomych, stronili też od niego wszyscy—on sam również unikał ludzi, wiodąc nędzny żywot jako robotnik jednej z tamtejszych firm eksportowych.

Po powrocie do Francji Albert Londres ogłosił obszerny artykuł o strasznym losie byłego oficera, który tak drogo opłacił swą bezpamiętną miłość i swą wielką lekkomyślność. W artykule podany był adres zesłańca. Od tej chwili do dalekiej Guyany poczęły napływać listy, pisane przeważnie kobiecą ręką, które zawierały słowa przebaczenia i pociechy. Między zesłańcem, a daleką Francją zawiązały się nici współczucia i litości.

Z pośród listów, otrzymanych przez Ullma, jeden szczególnie zwrócił jego uwagę. Pisała go pielęgniarka paryska, również samotna w wielkiem mieście, jak zesłaniec w Guyanie:

„...Niech mi pan pozwoli opatrzyć swe rany..."

Ullmo odpowiedział. Między Paryżem a Guaną nawiązała się regularna korespondencja. Dwoje ludzi, którzy nie widzieli się nigdy w życiu, poczęło żywić dla siebie gorącą miłość. Pielęgniarka chciała się udać do Guany, lecz Ullmo nie życzył sobie tego.

„...W tem piekle na ziemi nie wolno żyć kobietom..."—pisał do niej.

Pielęgniarka odgadła jednak, co się dzieje w sercu zesłańca, zrozumiała, iż Ullmo nie chce zakosztować szczęścia, póki nie wybaczy mu sprawiedliwość.

Od kilku lat niestrudzona obojętnością i odmowami pielęgniarka stara się w Paryżu o ułaskawienie Ullmy. Dzięki jej energji udało się wydobyć znów na światło dzienne sprawę Ullmy i ułaskawienie oficera jest już tylko kwestją tygodni.

# Inspektor straży granicznej na czele bandy przemytników.

### WIELKI PROCES PRZEMYTNICZY POTRWA KILKA TYGODNI.

Kierownik egzekutywy komendy głównej Straży Granicznej, podkomisarz Kuźmiński otrzymał poufne wiadomości, że do Warszawy przyjeżdża często z odcinka granicy zachodniej jakiś oficer, przebrany po cywilnemu i spotyka się tu z niejakim Józefem Jedwabiem i Lejbem Friede.

Jewabia i Friedego poddano inwigilacji. Okazało się, że istotnie spotkali się kiedyś w cukierni z ubranym po cywilnemu mężczyzną, którego tytułowali pułkownikiem.

W pewnym momencie „pułkownik" podarł na drobne kawałeczki jakąś kartkę i rzucił ją na popielniczkę. — Cząsteczki te przodownik Dytz następnie zebrał i zrekonstruował. — Tekst kartki był następujący:

„Szanowny panie inspektorze! Załączam dwa paszporty i proszę, by właściciel je podpisał".

Jak ustalono „pułkownikiem" jest inspektor straży granicznej w Lesznie, Jan Siedlecki. posiadający pod swoją komendą duży odcinek granicy poznańskiej, wynoszący około dwustu kilometrów. Kartka dotyczyła wyrobienia paszportów zagranicznych Józefowi Jedwabiowi oraz Leonardowi Jaroszcze, zamożnemu kupcowi z Poznania.

Dalsze obserwacje Jedwabia i Friedego ustaliły, że utrzymują oni kontakt z doktorem medycyny Leonardem Dajkowskim i Szlamą Szwarcem.

Dr. Dajkowski po otrzymaniu od Jedwabia jakichś zagadkowych paczek, wybrał się z niemi gdzieś motocyklem i wrócił następnie bez bagażu.

Wywiadowcy, których posłano za inspektorem Siedleckim do Leszna, nadesłali po pewnym czasie do komisarza Kuźmińskiego wiadomość telegraficzną o wyjeździe inspektora do Warszawy.

Na dworcu Głównym na inspektora Siedleckiego oczekiwał szef sztabu komendy głównej straży granicznej major Stanisław Trella, oraz komisarz Kuźmiński.

Gdy insp. Siedlecki wysiadł z pociągu poproszono go grzecznie do osobnego pokoju na stacji i poddano rewizji. Miał przy sobie dziesięć paczek szczepionki „Omnadina" oraz dwa listy.

Zeznania aresztowanych w tej sprawie Friedego, Szwarca, Siedleckiego, Jedwabia i Jaroszki, z których każdy chciał osłonić swoją osobę, pogrążyły wszystkich razem i ustaliły fakt utworzenia przez inspektora Siedleckiego bandy przemytniczej.

Dalsze dochodzenie wykazało, że przemytniczą imprezę niemieckich specyfików finansował kupiec z Poznania Leonard Jaroszka, którego zapoznał z Siedleckim dyrektor Kasy Chorych w Rawiczu, Kazimierz Roszkiewicz. — W czasie wspólnej kolacji z Roszkiewiczem i Siedleckim Jaroszko na ich propozycję zgodził się sfinansować nabycie towarów na „których można zarobić". Siedlecki zapoznał go z Jedwabiem, z którym Jaroszko następnie wyjechał do Berlina, by przewieźć przez granicę kontrabandę.

Jan Siedlecki, Leonard Jaroszko, Józef Jedwab, Kazimierz Roszkiewicz, Lejb Friede, dr. Leonard Dajkowski, Szlama Szwarc i Dobromisław Huczkowski zasiadają na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym pod zarzutem prowadzenia przemytu w bandzie.

Proces potrwa parę tygodni, przyczem będzie się częściowo odbywał w Warszawie, częściowo zaś w Lesznie i w Poznaniu, dokąd warszawski sąd okręgowy prawdopodobnie wyjedzie na sesję.

# Z KRAJU.

**= KOBIETA Z PRZECIĘTYM NOSEM NA CZELE BANDY ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.** Obywatel szwajcarski, Zobel, jadąc do Warszawy, został w pociągu pod Łowiczem niepostrzeżenie okradziony. Korzystając z chwili nieuwagi przemysłowca, nieznani rabusie zabrali mu walizkę zawierającą ubranie oraz znaczną gotówkę, mianowicie 1.000 franków szw., 500 pengo, oraz 2 czeki po 500 lirów, poczem niezauważeni zbiegli.

P. Zobel, przybywszy do Warszawy, zameldował policji o kradzieży, zaznaczając, że w przedziale swym zauważył podczas podróży kobietę z odciętym czubkiem nosa.

To wystarczyło policji. Aresztowano natychmiast Ryfkę Kołowik, zam. w Warszawie, Swiętojerska 25, notoryczną złodziejkę, którą p. Zobel przy konfrontacji rozpoznał. Ryfka Kołowik stała na czele bandy, złożonej z 4-ch rabusiów, którzy systematycznie okradali pasażerów kolejowych. Podczas ucieczki z którejś z wypraw złodziejskich drzwi wagonu obcięły bandytce część nosa. Okaleczenie to stało się obecnie znakiem rozpoznawczym, który posłużył policji do odkrycia całej bandy.





# ZE SWIATA.

**× 100 ORKIESTR, 100 CHÓRÓW POD JEDNĄ BATUTĄ.** Zabawną charakterystykę manji rekordów i gigantycznych wyczynów amerykańskich daje słynny kompozytor Strauss w swych pamiętnikach.

Na stulecie niepodległości był zaproszony wraz z Verdim, Buelowem i in. do Nowego Jorku. Honorarjum jego za 14 koncertów wynosiło 100.000 dol. W kontrakcie było powiedziane, że będzie dyrygował zespołem orkiestr.

Jakież było jednak zdziwienie muzyka, gdy ujrzał... nietylko 100 orkiestr ale i sto chórów—dwustu dyrygentów czekających ze wzniesionemi pałeczkami na jego sygnał!

— Przerażenie ogarnęło mię. Co robić? ale 100.000 dol. nie pozwoliło mi uciekać. Więc, zamknąwszy oczy, by nic przynajmniej nie widzieć, machnąłem z całej siły moją batutą, która mi się w tamtej chwili wydała maczugą do zabijania prawdziwej, delikatnej, uczciwej sztuki.

Machnięciu mojemu zawtórowały precyzyjnie jak na rewji wojskowej machnięcia dwustu batut i... zaczęli wszyscy jednocześnie. Byłem szczęśliwy, ale tylko do tej chwili, w której opadła mnie nowa troska: czy uda im się równie jednocześnie zakończyć.

A gdy i to się udało padłem na krzesło, szepcząc, zlany potem: już nigdy czegoś podobnego nie powtórzę!

# ZE SWIATA MODY.

Kolor fioletowo-biskupi, przeszedłszy wszystkie swe odmiany od ciemno-fjołkowego począwszy, a kończąc na lila-amarantowym, stał sie niemodny jak koronkowe, długie pantofelki Lilianki Hervey z filmu „Kongres tańczy". Obecnie noszą je jeszcze modnisie, które spóźniły się.

Tegoroczna wiosna zaczęła się barwą soczystej czerwieni w połączeniu z kolorem szarym. Wszelkie kombinacje tych kolorów stanowią dernier cri mody; wogóle, połączenia dwu barw, czy też dwu odcieni jednej — zyskują zdecydowaną przewagę nad jednolitą monotonją sezonu ubiegłego. Szary ptasiak z kapeluszem, szalem i torebką czerwoną, lub też kostjum granatowy, kombinowany w kolorze szarym i czerwonym, oto najmodniejsza kreacja sezonu.

Jeśli chodzi o fasony, to te niewiele zmieniły się: linja sukien i płaszczów pozostała ta sama. Ozdoby w postaci bufek, falbanek przy krótkich rękawkach i plis — są modne nadal; doszły jednak nowe: lekkie, gustowne draperje na przodzie sukni. fantazyjne szale, które często przez skrzyżowanie przechodzą w szarfy lub paski.

# Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 21 kwietnia

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Kom. P.I.M. 15.10 Kom. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15 30 Chwilka morska i kolonjalna. 15.35 Przegląd wydawnictw perjod. 15.50 Płyty gramof. 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział Historja) p. t. „Zjednoczenie Niemiec", wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. 17.40 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia higjeniczne") p.t. „O przeziębieniach wiosennych" wygł. dr. J. Stein. 17.00 Konc. Reprezentacyjnej Ork. Polic. Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów „Odrodzenie państwa polskiego". odczyt III-ci wygł. dr. W. Lipiński. 18.20 Wiadom. bież: Odczytanie wierszy. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Przegląd rolniczej prasy krajowej zagranicznej z Wilna. 19 30 Feljeton p.t. „Co wiemy o reklamie" wygł. p. K. Kabłoński. 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Pogadanka muz. wygł. dr. A, Simonówna. 20 15 Tr konc. symf. z Filh. Warsz. 22.40 Wiad. sport. 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55 Komun: meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. i komunikat policyjny. 23 00 Muzyka tan. z Krakowa.



# Słowo sportowe.

**Piłka nożna.**

RADOMSKO. Na boisku straży ogniowej został rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami „Naprzód" i „Koroną" zakończony zwycięstwem „Korony" w stosunku 3:2. „Korona" zawdzięcza wygraną skaptowaniem swej drużynie dawnych graczy jak: Poświat, Buliński i Fryc.

**Lekka atletyka.**

POZNAŃ. Start lekkoatletycznej reprezentacji Poznania w Wiedniu w dniu 1 maja został odwołany. Skutkiem tego nie dojdzie przypuszczalnie do skutku występ drużyny Poznania w Brnie 3 maja.

**Pięściarstwo.**

Mecz bokserski z Czechami rozegrany zostanie w Gdyni 29 6.

Walne zgromadzenie P.Z.B. odbędzie się 15 czerwca w Poznaniu.

**Ciężka atletyka.**

POZNAŃ. Mistrzostwa Polski w dźwiganiu ciężarów, rozegrane w Poznaniu, dały następujące wyniki: waga kogucia — Matuszewski (Pozn.) 205 kg. 2) Merker II (Warsz.) 200 kg., w. piórkowa — Michel (Sląsk) 252.5 kg., 2) Nałewajski (Warsz.) 237.5 kg., waga lekka — Witek (Sląsk( 277 kg., waga średnia—Reguła (Sląsk) 282.5 kg., 2) Merker I (Warsz.) 277.5 kg., waga półciężka — Gęstwiński (Pomorze) 205 kg., 2) Sadowski, 3) Bresler (Warsz.), waga ciężka—Mańko (Sląsk) 330 kg.

ZURYCH. W Zurychu zakończył się turniej zapaśników zawodowych. Brał w nim udział mistrz Polski w wadze średniej, Wacław Badurski, zajmując jedno z czołowych miejsc w turnieju mimo to, iż wszyscy przeciwnicy przewyższali go wagą.

ŁÓDŹ. Mecz zapaśniczy Łódź — Warszawa rozegrany zostanie w Łodzi 23 b. m.

**Hippika.**

NICEA. W dalszym ciągu zawodów konnych w Nicei w konkursie o nagrodę Armji Polskiej mjr. Królikiewicz na Milordzie zdobył 8 nagrodę. W konkursie o puhar wędrowny rtm. Kulesza zajął trzecie miejsce na koniach Doneuse i Nida.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-39